Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XII. Dnia 1-go maja 1936 r. Nr. 9.

Kraków - Warszawa - Lwów - Poznań - Katowice.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2·50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Pawia L. 3. I. p. m. 5. Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Usunąć źródło złego, a nie uda się „robota" wywrotowców!

Kto obserwuje nasze życie społeczne i ma oczy otwarte na to, co się naokoło nas dzieje, ten musi stwierdzić — że życie nasze uległo w ostatnich czasach silnemu, ale i groźnemu wstrząsowi.

Życie wsi zubożałej wywołuje na razie gorzkie narzekania, cierpkie uwagi i głosy niezadowolenia.

O wiele gorzej natomiast przedstawia się stan ten po *miastach, przechodząc w nastroje desperackie, a nawet wprost wrogie tak u robotnika jak i inteligenta.*

Nieustająca fala strajków zwykłych, czy włoskich, demonstracje bezrobotnych rozlały się istną falą po kraju. Na tem podłożu biedy, nędzy i bezrobocia żeruje niezawodnie agitacja komunistyczna, uprawiając wywrotową robotę wśród rzesz robotniczych, wdzierając się i do inteligencji, *chociaż, ani nasz polski robotnik, czy inteligent, bolszewikiem nie jest.*

Twierdzimy to z całą stanowczością na podstawie badań przeprowadzonych u źródła, i dlatego musimy zaprotestować przeciw rozlewanym przez prasę wiadomościom, jakoby ostatnie wypadki, a zwłaszcza w Krakowie i Lwowie były dziełem komunistów.

NIESŁUSZNIE ROBI SIĘ KOMUNISTOM REKLAMĘ — NIESŁUSZNIE PRZEDSTAWIA SIĘ POLSKĘ WOBEC ZAGRANICY JAKO PAŃSTWO ZAGROŻONE PRZEZ BOLSZEWIZM — BEZPODSTAWNIE SZERZY SIĘ PANIKĘ W KRAJU.

Nie wynika bynajmniej z tego co powiedzieliśmy, byśmy mieli mieć oczy zamknięte na próby szerzenia zamętu w kraju przez emisarjuszy Kominternu.

Wiemy, że oni są, i że działają, ale wiemy również, że gdyby nie było podłoża niezadowolenia, rozgoryczenia, desperacji i to uzasadnionej, nie byłoby krwi przelanej na bruku ulicznym, i to krwi bratniej robotnika polskiego, a nie agitatora bolszewickiego, jak tego dowodzą fakty.

Gdy zabraknie żerowiska — nie uda się robota wywrotowców.

W Państwie muszą być nienaruszalne moce, które jak świętość winne być szanowane.

Elementami siły i potęgi Państwa były, są i będą prawo i sprawiedliwość. Państwo, w którem prawo i sprawiedliwość panują, może być spokojne o swą przyszłość, ale biada narodowi, w którym prawo jest złamane, a sprawiedliwość poniewierana, bo wtedy, bez komunistów i emisarjuszy bolszewickich, wzbiera rewolucja, która jest reakcją energji przeciw uciskowi sił niesprawiedliwych.

Odsunięcie społeczeństwa od wpływu na sprawy publiczne, kultywowanie przez „obóz pułkownikowski", wydało smutne rezultaty.

Oby apel, wydany przez obecne czynniki miarodajne do społeczeństwa o współpracę, wydał jak najrychlej owoce. Ale w imię prawdy należy powiedzieć, że społeczeństwo odsuwane przez szereg lat i trzymane twardą ręką na uboczu, uległo pewnemu paraliżowi, z którego oswobodzić się nie jest rzeczą łatwą.

Co gorsza, inteligencja, ten mózg i rdzeń narodu, uległa w ostatnich czasach desperackiemu zradykalizowaniu w najgorszym gatunku.

Trafnie stan ten określa „Reduta" w artykule „Niepokój" pisząc:

„Nic nie razi ludzi więcej w chwili ofiar i wyrzeczeń, niż widok zbytku i obfitości u innych. Niezawsze o tem dostatecznie pamiętano. Rząd obecny objął w spadku ustawę uposażeniową urzędników państwowych z r. 1934. Niefortunna ta ustawa, która powiększyła dochody wyższych kategoryj na koszt niższych, wywołała ferment w społeczeństwie — którego skutki może nie wszyscy sobie dostatecznie uświadomili. Obecny rząd, obcinając z konieczności — obniżone już poprzednio pensje urzędników niższych, nie miał dość odwagi cywilnej, by obniżyć dochody wyższych urzędników, z ministrami włącznie, choćby do poziomu sprzed ostatniej regulacji. Oświadczono z ławy rządowej w Sejmie, że nawet zupełne skreślenie pensyj wyższych urzędników nie dałoby więcej oszczędności niż jedną dziesiętną deficytu. Prawda, niewątpliwie: ale nie o finansowy efekt chodziło tu, lecz o efekt psychologiczny; efekt, którego zasiąg przekracza szeregi dotkniętych bezpośrednio funkcjonarjuszy.

Ten efekt psychologiczny, lecz w kierunku ujemnym, był jeszcze donioślejszy w następstwie nieszczęsnej ustawy emerytalnej. Zapoznanie strony moralnej pociągnięć finansowych doszło w tym wypadku do punktu kulminacyjnego. Łudzono się, że dotknięta została mała grupka ludzi bez znaczenia dla życia państwowego. Fatalna omyłka! Krzywda emerytów — jest dzisiaj na ustach wszystkich, odczuwana jest przez ludzi osobiście zupełnie nie zainteresowanych. I tutaj Rząd nie wybrał drogi, jaką wskazał Sejm, nie chciał szukać pokrycia tej sumy w dodatkach funkcyjnych, należnych kategorjom wyższym, nie szedł w kierunku zrównania rozpiętości, lecz je powiększył.

Ten sam objaw bierności wobec postulatu zrównania rozpiętości spotykamy na innych polach. Pozwala się na podstawie jednego z dekretów instytucjom prywatnym na daleko idącą redukcję swych kontraktowych zobowiązań emerytalnych, nie badając nawet, czy przedtem zredukowały do minimum dochody swych dyrektorów i członków rad nadzorczych!

Publikuje się — może w najlepszej wierze, ale bez najmniejszej znajomości psychiki społeczeństwa — normy dodatkowych dochodów urzędników za spełnianie funkcyj w instytucjach gospodarczych, normy, które przeciętnego czytelnika gazet pobudzają tylko do gorzkich uwag pod adresem ich twórców. Codziennie jeszcze czyta się o nieproporcjonalnych poborach różnych zarządców przymusowych, komisarzy i t. d., które

społeczeństwo uważa za wyzysk. dokonany na pracujących pod oczyma i za zgodą władz.

To są imponderabilia — ale wiemy z historji, **że imponderabilia w pewnych momentach ważą więcej. niż wszelkie „twarde fakty"** lub **„logiczne rozumowania"**

Tę samą bierność obserwujemy tam, gdzie dochodzi do bezpośrednich tarć między pracodawcami a pracownikami. Nazajutrz po śmiertelnych salwach na ulicach krakowskich osławiona fabryka „Semperit" **spełniła wszystkie warunki robotników, których nieuwzględnienie przedtem doprowadziło do owych fatalnych demonstracyj**. A więc spełnienie tych warunków nie zrujnowało jeszcze francusko - żydowskich kapitalistów! **Gdyby organy państwowe przedtem wywierały odpowiedni nacisk na zbyt chciwych przedsiębiorców, można było uniknąć wypadków, które tak złowrogo zaciążyły nad nastrojami dzisiejszemi.** Robotnicy krakowscy zaś **odnieśliby przeświadczenie, że Państwo nie jest — jak chcą im wmawiać wysłańcy Kominternu — instytucją ochronną dla interesów kapitału, lecz najwyższą instancją sprawiedliwości społecznej**.

Należy z całą bezwzględnością i wszystkiemi środkami obniżać dochody wyższych kategoryj na rzecz kategoryj niższych w służbie publicznej i prywatnej, wszędzie tam, gdzie sięgają wpływy **bezpośrednie i pośrednie Państwa, dążąc planowo do zmniejszenia rozpiętości ekonomicznych.**

Należy wzmocnić interwencję Państwa w zatargach między pracodawcami a pracownikami przez odpowiednie obsadzanie i instruowanie inspektoratów pracy, przez korzystanie z uprawnień ustawowych co do postępowania rozjemczego i stosowania odpowiednich środków pośrednich, a to w kierunku **najdalej idącej opieki nad ludźmi pracy.**

Byłoby naiwnością sądzić, by taka polityka mogła sama przez się radykalnie zmienić w krótkim czasie położenie pracujących lub dać jakieś nadzwyczajne, łatwo uchwytne wyniki materjalne. Lecz taka polityka dokona czegoś **nieporównanie ważniejszego**. Ona **przełamie nastrój beznadziejności, apatji i depresji** wśród społeczeństwa pracującego; ona **zbudzi zaufanie do Państwa** i zniszczy zarazę **walki klasowej** z całym jej towarzyszącym arsenałem **nienawiści i destrukcji**; ona umożliwi urzeczywistnienie przyszłej przebudowy w myśl postanowienia dziewiątego artykułu Konstytucji: **Państwo dąży do zespolenia wszystkich obywateli w harmonijnem współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego".**

Niech ważkie te postanowienia Konstytucji wejdą w czyn, niech nabiorą rozmachu i rumieńca życia, niech staną się „rzeczywistą rzeczywistością", a ustanie „źródło zła", społeczeństwo przestanie targać los niepewności, a naród podniesiony na duchu — umocni podwalinę gmachu Rzeczypospolitej, do której nie będą miały przystępu wrogie nam moce rozkładu.

Dziś, kiedy zabrakło tak potężnej indywidualności, jaką był Marszałek Piłsudski, odpowiedzialność za Państwo musi spaść na barki całego zdrowo myślącego społeczeństwa, które wraz ze swym Rządem, opartym na silnym podwalinach prawa i sprawiedliwości społecznej pójdzie śmiało naprzód w jaśniejsze jutro!

Z listów do Redakcji.

Jak pokrzywdzono emerytowanych kolejowców?

Do Szanownej Redakcji „Jedność"
w Krakowie.

Wyrażam serdeczne podziękowanie Szanownej Redakcji „Jedności" za tak energiczną i żmudną pracę zajętą w obronie nabytych praw funkcjonarjuszów państwowych, względnie emerytów i wdów.

Również wyrażam serdeczne podziękowanie dla wielce poważanych pp. posłów za tak energiczną w Sejmie obronę nabytych praw emerytalnych zaborczych.

Przy tej okazji ośmielam się podać do wiadomości Szan. Redakcji i pp. posłów, jak dotkliwie zostali pokrzywdzeni byli podurzędnicy kolejowi w Małopolsce, np. starsi magazynierzy, starsi konduktorzy, placmistrze i maszyniści stałych maszyn, którym ustawą uposażeniową z 1923 r. zredukowano pobory o 33 proc. i wyżej, a według ustawy tej w myśl art. 23 do wyższych grup nie zaszeregowano (inne kategorje zaszeregowane).

Na dowód krzywdy niechaj posłuży podana tabela pobieranych przez nich poborów w 1920 r. w porównaniu według mnożnej 35 punktów w r. 1925 według zaszeregowanych do grupy X szczebla „C", mianowicie:

pobory w roku 1920: rocznie	miesięcznie	przyznane w Polsce: miesięcznie	zmniejszone:
2.600 kor.	216.66 kor.	129.50 zł.	87.16. zł.
2.400 kor.	200.00 kor.	129.50 zł.	70.50 zł.
2.200 kor.	183.34 kor.	129.50 zł.	53.84 zł.
2.000 kor.	166.68 kor.	129.50 zł.	37.18 zł.

Jeszcze gorzej zostali pokrzywdzeni ci, którzy przeszli za czasów austrjackich na emeryturę, naprzykład:

Pewien starszy magazynier odszedł na emeryturę z dniem 1-go lipca 1917 r., w myśl statutu pensyjnego austr. otrzymał pełną roczną pensję 2.600 koron i kwaterowe 320 koron rocznie (miesięcznie po 216 kor. 66 hal. i kwaterowe 27 koron).

W Państwie Polskiem w myśl ustawy emerytalnej z dnia 28 lipca 1921 r., za 35 lat wysługi emerytalnej przyznano wedle 8 stopnia uposażenie 525 marek miesięcznie. Następnie w myśl ustawy uposażeniowej z 11 grudnia 1923 roku przyznano pobory według grupy X szczebla „4" 333.75 punktów miesięcznie, w tem wliczono dodatek regulacyjny 70 punktów i na żonę 45 pkt., czyli razem przyznano miesięcznie **147 zł. 23 gr.**, czyli mniejsze pobory o **101 złotych miesięcznie.**

Pokrzywdzeni podurzędnicy wnosili memorjały do Min. Kolei, prosząc o przyznanie poborów do wysokości pobieranych prawnie się należących w 1920 roku, narówni jak innym kategorjom przyznano.

Powyższe postulaty starszych magazynierów kilkakrotnie przedłożono Min. Kolei i pomimo kilkakrotnie odbytych audjencyj i przyrzeczeń Min. Kolei, **nie odniosły należytego uwzględnienia**, tylko w odpowiedzi z uwagą: „Zaszeregowanie starszych magazynierów, starszych konduktorów, placmistrzów i maszynistów stałych maszyn według art. 28 ustawy uposażeniowej z 1923 r. należy do Rady Ministrów", albo następnie: „Sprawa zaszeregowania st. magazynierów, st. konduktorów, placmistrzów i maszynistów stałych maszyn do grup uposażenia będzie rozpatrzona przy sposobności opracowania nowego projektu zaszeregowania wszystkich stanowisk na kolejach państwowych w myśl art. 23 ustawy uposażeniowej z 1923 r.

Mamy w tem dowód, że już od dawna są krzywdzeni **wyjątkowo niżsi pracownicy**, czego nie wymagała żadna konieczna potrzeba dla Państwa — a co tłumaczyć można nieżyczliwością niektórych czynników w stosunku do niższych pracowników.

Oprócz wnoszenia prośby zbiorowo, wnosiłem osobiście prośby do Minist. Kolei, do Rady Ministrów i ostatnio do Pana Prezydenta R. P., które załatwiono odmownie.

W prośbie do Ministerstwa Komunikacji wspomniałem, że: magazynierzy zasługują na uwzględnienie, ze względu na ich lojalne zachowanie się, a w czasie strajku kolejowego z wypadków krakowskich z 6 listopada 1923 r., którzy we Lwowie na wezwanie do wzięcia udziału w strajku oświadczono, że magazynierzy w strajku udziału nie wezmą, a to ze względu, że Państwo Polskie znajduje się w trudnem położeniu, a nawet użyją wszelkich środków możliwych, ażeby strajkowi przeszkodzić i do szkód nie dopuścić — kiedy nam oświadczono, że gdy magazynierzy zastrajkują, to służba stacyjna i placowa także zastrajkuje, a w mieście we wszystkich fabrykach i zakładach zastrajkują i wyruszą na ulicę.

Szanowna Redakcja zdaje sobie sprawę, coby mogło było wyniknąć we Lwowie po wojnie z Ukraińcami, Bolszewikami, — rozwydrzeniach i t. p. (może gorzej niż w Krakowie).

Magazynierzy dbali o interes Rzeczypospolitej Polskiej i o dobro ogółu, wierni swym obowiązkom służbowym, nigdy nie dali posłuchu hasłom szkodliwym dla Państwa.

Powyższe umotywowane krzywdy odnoszą się także do mojej sprawy, w roku 1920 moje pobory wynosiły 2.400 koron rocznie.

Do prośby wnoszonej do Rady Ministrów i Pana Prezydenta, w odpisie załączyłem prośbę do Min. Komunikacji.

Popieram sprawę „utworzenia federacji Związków emerytalnych poza Warszawą", ponieważ Warszawa ma nas za „Galicjonów" i nie broni należycie prawnie nabytych praw pod zaborami.

Kreślę te słowa, ufając, że Szanowna Redakcja „Jedność" przy każdej okazji należycie będzie bronić praw nabytych i uprosi Panów Posłów i Senatorów o obronę.

Wyrażam zadowolenie, że i ogół emerytów zrzesza się około „Jedności".

Z głębokim szacunkiem i poważaniem

Bazyli Ambros.

Dobromil, 8 kwietnia.

Obrady śląskiego świata urzędniczego.

XIV. Zjazd delegatów Związku Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych.

W sali Domu Chrześcijańskiego w Katowicach odbył się w ostatnich dniach XIV. Zjazd delegatów Związku Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych Województwa Śląskiego. Organizacja ta liczy około 4.000 członków. Na zjazd przybyło 150 delegatów. Ciekawy referat na temat unarodowienia przemysłu śląskiego wygłosił b. sen. Jan Kowalczyk, poczem nastąpiły sprawozdania członków zarządu. Bardzo obszernie przedstawił sytuację świata urzędniczego prezes p. Świerczyna, którego przemówienie zawierało wiele momentów interesujących ogół urzędników. Po naświetleniu skutków, jakie pociągnęła za sobą nowa ustawa uposażeniowa, mówca przedstawił obecną sytuację urzędników. Położenie pracowników publicznych — stwierdził p. Świerczyna — zależne jest od położenia gospodarczego państwa i programu gospodarczego Rządu. — Musimy stwierdzić, że położenie to, zwłaszcza na terenie naszego województwa, jest ciężkie. Omawiając program działalności związku na najbliższy okres prezes Świerczyna podniósł konieczność zespolenia się ze sferami robotniczemi w staraniach o poprawienie sytuacji świata pracy.

——ooo——

Protest Emerytów!

Dnia 4 kwietnia b. r. odbyło się zebranie członków Związku Emerytowanych Urzędników Państwowych, Samorządowych, Komunalnych, kolejowych, pocztowych i Wojskowych na Województwo Śląskie ze siedzibą w Katowicach, na którym uchwalono tą drogą wystosować do Pana Prezesa Rady Ministrów i Pana Ministra Skarbu następujący

Protest:

„My zebrani członkowie emeryci protestujemy powtórnie z całym naciskiem przeciwko dokonanemu niesłusznie zmniejszeniu lat wysługi emerytalnej, oraz obcięciu zaopatrzenia emerytalnego z dniem 1 kwietnia 1936. wzgl. już z 1 stycznia 1936. pomimo uchwały Rady Ministrów z dnia 9 marca i 13 kwietnia 1922., z dnia 26 kwietnia i 14 lipca 1923. z **zagwarantowaniem wszelkich nabytych praw w służbie niemieckiej.**

Przepis art. 87. pkt. 2. rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 22 marca 1928. o postępowaniu administracyjnem wyraźnie zaznacza, **że odwołanie w przepisanym terminie wstrzymuje wykonanie decyzji** (Dz. U. R. P. Nr. 36 poz. 341). **władze jednak nie stosując się do tego przepisu zarządziły potrącenia z zaopatrzeń emerytalnych.**

Uchwalono również stać nadal na niezłomnem stanowisku w celu zniesienia krzywdzącego dekretu".

Bydgoszcz

Emeryci nie tracą nadziei, że rząd naprawi wyrządzoną im krzywdę.

Z wielkiego zebrania Pomorskiego Związku Emerytów.

Przy udziale około **1000** osób odbyło się w ub. sobotę w sali Strzelnicy **wielkie zebranie Pomorskiego Związku Emerytów Państwowych i Samorządowych**. Zebranie zagaił prezes związku p. **Szkocki**, witając delegatów z Katowic, Krakowa, Poznania i całego Pomorza, pp. posłów **Siodę** i **Mroza** oraz przedstawicieli prasy.

Zkolei wygłoszono szereg referatów na temat położenia emerytów oraz ich starań w kierunku wstrzymania dekretu P. Prezydenta Rzeczypospolitej o obniżce emerytur t. zw. emerytom „zaborczym". Jako pierwszy zabrał głos p. **Reichelt**, który omówił bardzo treściwie obecną sytuację emerytów. Mówca stwierdził, że emeryci poczynili wszelkie starania, aby krzywdzący ich dekret nie wszedł w życie. Specjalna delegacja była w Warszawie i konferowała z p. wiceministrem **Lechnickim, który ze swej strony nie dał żadnych obowiązujących przyrzeczeń.** Emeryci nie tracą jednak nadziei, gdyż **powołana została komisja dla zbadania spraw emerytalnych.** Emeryci wierzą, że krzywda ich zostanie naprawiona. Mówca gorąco zaprotestował przeciw określeniu „emeryci zaborczy". Ci rzekomi emeryci „zaborczy" **oddali swą pracę Polsce, dlatego nie zasługują na tę nazwę.**

Do tego protestu przyłączył się w przekonywującem przemówieniu b. min. **Stęczek** z Krakowa. Stwierdził on, że od kolebki (a ma dziś 72 lata) pracował dla sprawy polskiej. Ci, których nazywa się emerytami „zaborczymi", przygotowywali kadry bojowników o wolność i tworzyli podwaliny bytu niepodległego Państwa Polskiego. „Natomiast — słowa mówcy — są tacy, którzy po polsku nawet nie umieją mówić, a zajmują dzisiaj wysokie stanowiska w urzędach" (oklaski).

P. min. **Stęczek** rozprawił się w mocnych słowach z tą polityką **czynników warszawskich, która doprowadziła do sztucznej hodowli emerytów. Obcina się emerytury tym, którzy na nie płacili, a równocześnie w Warszawie natworzono** emerytów, którzy przed wojną pracowali zawodowo. Doliczono warszawskim emerytom lata pracy na stanowiskach lekarzy, adwokatów itp., doliczono okres studjów zawodowych, wyhodowano urzędników z pośród fryzjerów, kominiarzy itp., ludzi, którzy się z biedą podpisać potrafią i dlatego tak opieszale załatwia się wszystko w Warszawie.

Mówca żąda w imieniu prawdziwych emerytów, którym się emerytura słusznie należy, aby **przeprowadzono skrupulatną rewizję stosunków emerytalnych w b. Kongresówce**, a napewno rząd na tem zaoszczędzi więcej, niż na obcięciach emerytur prawnie zagwarantowanych.

W ostrych słowach piętnuje mówca rzekomą konieczność przeprowadzenia oszczędności kosztem emerytur, przytaczając cały szereg faktów, że równocześnie wydatkuje się miljony złotych bez koniecznej potrzeby.

Następny mówca p. **Gizella** z Poznania poddał ostrej krytyce politykę finansową rządu. Na „**uboju emerytalnym**" rząd **zaoszczędza rocznie 12 miljonów złotych**. Równocześnie samo niepotrzebne nikomu przeniesienie dyrekcji kolejowej z Radomia do Chełma **kosztowało 23 miljony zł.**, renumeracje i nagrody wynoszą rocznie **16 milj. złotych**, przebudowa pałacu Brühlowskiego pochłonęła **8 milj. zł.** i mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej, kupuje się **19 nowych samochodów** dla prezesów sądów apelacyjnych, sprowadzając te samochody z... Czechosłowacji.

Omówiwszy dekret emerytalny z punktu widzenia prawnego, mówca stwierdził, że pogwałcono prawo tylko dlatego, że emeryci nie zastrajkują...

Dekret przypomina słynną ustawę, na mocy której konie miały chodzić po prawej stronie dyszla. Lecz konie się zbuntowały i chodzą dalej po lewej stronie dyszla w pojedynczym zaprzęgu.

Gdy delegacja emerytów była u p. min. Lechnickiego, ten oświadczył, że „przecież chłopi na Polesiu i Podhalu jeszcze więcej cierpią".

„To nie nasza wina — oświadcza mówca. — Nie trzeba było masowo pensjonować emerytów. **W roku 1926 było 45.812** emerytów, a wydatek na nich wynosił **51 milj. zł. W roku 1934** (według Małego Rocznika Statystycznego) liczba emerytów w Polsce wynosi **197.632** kosztem **400 milj. zł.** Odliczając zmarłych w latach 1926—1934, spensjonowano **174.635** ludzi, którzy pracą swoją tworzyli podstawy niepodległego państwa polskiego. Również ten mówca szeroko objaśnił prawną stronę dekretu i opisał starania o jego cofnięcie.

Wkońcu p. Gizella, który brał udział w delegacji do Warszawy, przytoczył kapitalne słowa p. min. Lechnickiego, że rząd zrobił błąd, lecz nie chce się już cofnąć!

Odmiennego nieco zdania jest p. poseł Sioda, który na sprawę emerytów zapatruje się dość optymistycznie. Objaśnił on obecny stan sprawy i stwierdził, że rząd wycofuje się poniekąd ze swego stanowiska przez powołanie specjalnej komisji posłów, senatorów i przedstawicieli rządu, która ma zbadać sprawę emerytów. W takim stanie rzeczy p. poseł Sioda, jak również przemawiający po nim p. **poseł Mróz wyrazili głębokie przekonanie, że wyrządzona emerytom krzywda zostanie naprawiona względnie złagodzona.**

Po tych referatach wywiązała się dyskusja, w której przemawiało wielu z pośród obecnych w duchu głównych przemówień. Na salę przybyła również delegacja emerytów-oficerów z p. gen. Romanowskim na czele. — Wyrażono wkońcu konieczność konsolidacji wszystkich emerytów w Polsce i uchwalono rezolucje:

Zebrani w dniu 18-go kwietnia b. r. w sali Strzelnicy w Bydgoszczy emeryci w liczbie ponad 1000 po wygłoszonych referatach delegatów oraz po przemówieniach pp. posłów i senatorów — stwierdzili jednogłośnie:

że zasady poszanowania prawa i sprawiedliwości zostały naruszone, czem zrobiono wielką krzywdę nietylko emerytom, ale i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, która na poszanowaniu praw i na zaufaniu społeczeństwa opierać się musi, a w związku z tem uchwalili:

1) **bronić dobrze nabytych zapłaconych i zagwarantowanych praw wszelkiemi możliwemi praworządnemi drogami**, jakie stoją emerytom do dyspozycji, a to w myśl wniosku pp. posłów **ks. prałata Lubelskiego, Hoffmana i Pochmarskiego**, oraz po myśli interpelacji w Sejmie pana **posła Mroza;**

2) **wysłać specjalną delegację wraz z pp. posłami i senatorami do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, aby obecnie na podstawie udzielonych Mu przez Sejm pełnomocnictw zawiesił dekret, aż do czasu wydania nowej ustawy emerytalnej;**

3) żądać **powołania do Komisji Emerytalnej przedstawicieli Zrzeszeń Emerytalnych** w myśl oficjalnego oświadczenia p. Wiceministra Lechnickiego, który jako twórca nieszczęśliwego dekretu (Dz. Urz. Nr. 85) nie powinien być równocześnie przewodniczącym tej Komisji, a do którego zresztą nietylko Związki Emerytalne, ale i całe społeczeństwo **niema zaufania**, jak również niema zaufania tego do większości składu Komisji;

4) **żądać w nowej ustawie emerytalnej zaliczenia pełnych lat zaborczych i wszystkich innych dobrze nabytych praw;**

5) żądać 50% zniżki kolejowej od normalnej taryfy kolejowej dla emerytów, jak i ich żon, a nie 33%;

6) żądać bezwzględnie dla wszystkich emerytów i ich żon **pomocy lekarskiej**, jak dla urzędników czynnych;

7) **żądać zmiany ustawy egzekucyjnej** na podstawie której wolno potrącić obecnie emerytom 1/5 część poborów do najwyżej 10% — **tak jak to ma zastosowanie przy emerytach** wojskowych.

ZA ZARZĄD:
POMORSKI ZWIĄZEK EMERYTÓW PAŃSTW. I SAMORZĄDOWYCH BYDGOSZCZ.

Winnych oddać pod sąd!

25 MILJONÓW ROZTRWONIONO NA CHEŁMNO BEZKARNIE!

Przeżywamy czasy osobliwe. Z jednej strony wicepremjer **Kwiatkowski**, stojąc wobec pustki kasowej, łata budżet, posuwając się do drakońskich cięć w dziedzinie emerytur, a z drugiej strony widzimy, że za czasów „pułkownikowskich **rządów"** wyrzucano miljony w sposób niesłychanie lekkomyślny, **a w najwyższym stopniu karygodny i skandaliczny na marne.**

Niech mówią fakty.

W latach 1928, 1929 i 1930 wokół starego Chełma Lubelskiego wzniesiono nowe miasto. Miasto to miało służyć za siedzibę biur Radomskiej Dyrekcji Kolejowej, wraz z mieszkaniem dla tysiąca urzędników. **Wzniesiono 130 gmachów**, z których **112** jest prawie zupełnie wykończonych, **zbudowano 22 ulice**, bocznice kolejowe, szosy, drogi dojazdowe, szkoły. Zwabiono prywatnych posiadaczy, którzy wokół nowego miasta wznieśli domy. Wszystko razem pochłonęło miljony złotych ze skarbu państwa. Była to druga po Gdyni największa inwestycja Polski. Miała być ukończona w przeciągu lat trzech — cztech najwyżej. Minęło lat osiem. W międzyczasie okazało się, że **cała impreza od początku pachniała aferą.** Ktoś tu był bardzo zainteresowany. **Domy pękały, ale budowano je dalej** i w lwiej części ukończono. I teraz w obliczu wydanych miljonów mówi się: Trudno — wpadliśmy. Niech sobie to miasto stoi puste narazie.

Każda ulica kosztowała miljon złotych. Skarb **państwa stracił 22 miljony zł.**, prywatni ciułacze 2 milj. zł., miasto poniosło stratę miljona zł.

Skarb państwa wydatkuje corocznie **kilkadziesiąt tysięcy złotych na naprawę zniszczeń tego widma wielkiej afery, która pochłonęła miljony.** Do tych strat dochodzą **normalne koszta dzierżawy i konserwacji budynków prowizorycznego pomieszczenia Dyrekcji w Radomiu".**

Przecieramy oczy ze **zdumienia. Jakto w naszem państwie ubogiem, wyrzuca się z kasy państwowej 22 milj. i nikogo dotychczas nie pociągnięto do odpowiedzialności karnej! Przecież fakt** ten wygląda wprost potwornie! **Pytamy, dlaczego winnych nie pociągnięto do odpowiedzialności?** Jeżeli urzędnik popełni nadużycie, **wytacza mu** się śledztwo dyscyplinarne, i poza **karą administracyjną** władzy przełożonej, **sąd wsadza winnego** słusznie do kryminału.

Czy takie zmarnowanie 22 miljonów miałoby ujść bezkarnie? Ktoś tu zawinić musiał, i winien ponieść przykładną karę, bez względu na **to, kto** to jest. Winnych oddać pod sąd, bo **pieniądzem publicznym nie wolno bezkarnie szafować.**

Głosy i echa.

Pomimo, że wydarzenia ostatnich dni odwróciły na chwilę uwagę powszechną od spraw urzędniczych i emerytalnych — prasa nie przestaje ożywiać tej sprawy głosami lub komunikatami o uchwałach różnych organizacyj.

Wyróżnia się w tym względzie lwowski „Wiek Nowy", który niemal w każdym numerze poświęca krótsze lub dłuższe głosy naszym aktualnym sprawom. — I tak ostatnio zamieszcza obszerne refleksje i uwagi na temat awansów, które zawiodły oczekiwania, bo awansowali przeważnie urzędnicy we władzach II-giej instancji a nie ci, któryz zostali pokrzywdzeni przy przeszeregowaniu.

Tenże autor zaznacza, że bardzo niesłuszne jest podzielenie urzędników na klasę uprzywilejowaną i skrzywdzoną. — Do pierwszej zalicza Wojsko, Straż Graniczną, Straż Więzienną, Policję; do drugiej resztę. Drugą niestyczną stroną ustawy uposażeniowej jest podwyższenie w trójnasób uposażeń najwyższych. Jest to tem więcej niestyczne, iż twórcami ustawy są właśnie ci uprzywilejowani.

O ile zaś awanse pójdą w tem samem tempie — zaznacza dalej — to każdy urzędnik w czasie swej 35 letniej służby nie będzie mógł więcej, jak 1 raz awansować. Stąd gorycz powszechna urzędników, która z rodziców udziela się dzieciom a stąd znów radykalizacja i fermenty wśród młodzieży.

Poseł dr. Duch zamieszcza w „Czasie" podobne uwagi na temat uprzywilejowania kasty t. zw. zasług „historycznych". Niezawsze schodzą się one z kwalifikacjami na dany urząd, a urzędy nie mogą być uważane za środek do nagradzania zasług. Trzeba więc tworzyć osobno kryterja zasług o charakterze „historycznym", jak np. przynależność do pewnej formacji, uczestniczenie w pewnym fakcie historycznym i w ocenie kwalifikacyj na stanowiska nie mieszać ich z kryterjum fachowości i uzdolnienia na urzędy.

Pisma lwowskie komunikują, że w akcji prowadzonej przeciw dekretowi emerytalnemu wzięli udział posłowie i senatorowie, należący do grupy parlamentarnej Województw południowo-wschodnich. Grupa ta na zjeździe w Stanisławowie odbytym tuż przed Świętami Wielkanocnemi uchwaliła wystosować do Wicepremjera Kwiatkowskiego depeszę z prośbą o przychylne potraktowanie postulatów przedłożonych Rządowi przez organizacje emerytów oraz o przyspieszenie pracy Komisji dla spraw emerytalnych. — Depeszę tę podpisało 17 posłów i senatorów wchodzących w skład tej grupy, z posłem Byrką na czele.

Znamienną ilustracją nastrojów w społeczeństwie jest ogłoszona w pismach uchwała zebrania zwołanego przez Komitet Organizacyj Społecznych w Stryju przy udziale posła Wojciechowskiego, Pacholczyka i innych. Na zebraniu tem liczni mowcy podkreślili, że bardzo chętnie współpracowaliby z Rządem, jednakże uważają, że nie wszystkie ostatnie pociągnięcia Rządu odpowiadają interesom społeczeństwa, a jako przykład wskazują sprawę emerytalną. Wszyscy mowcy wyrazili życzenie, by Rząd więcej wsłuchiwał się w głos szerokich mas i więcej liczył się z nastrojami panującymi w społeczeństwie. Ia.

Z chwili.

Emeryci na prowincję, czyli niefortunna wyprawa po złote runo.

W naszym małym klubie emerytalnym na świeżem powietrzu na plantach rozpatrywaliśmy rządowy projekt emigracji emerytalnej do tanich miejscowości. Stanął projekt zwiedzenia niejakiego miasta Baranowa, gdzie ma być wprost idealnie. Jest tam wszystko, co potrzeba emerytowi do jego dekretalnej wegetacji, tanio, zdrowo, las, rzeka, ryby i grzyby! Kolega Bałamucki ma tam krewnego burmistrzem, „zacne z kościami chłopisko". On nam wszystko ułatwi. Bałamucki napisze doń i uprzedzi, że ktoś z nas przyjedzie najpierw rozejrzeć się na miejscu.

W urzeczywistnieniu tego projektu ja i Chudzikiewicz wyjechaliśmy w parę dni później i po dwu godzinach jazdy wysiedliśmy na stacji w Baranowie.

Ze zdziwieniem ujrzeliśmy, że zaraz zbliżyło się do nas z uroczystemi minami kilku jegomościów, z których najokazalszy zapytał:

— Przepraszam, czy panowie delegaci z Krakowa?

Spojrzeliśmy z Chudzikiewiczem na siebie. A to co znowu? Widocznie Bałamucki uprzedzając swego kuzyna burmistrza, nazwał nas aż „delegacją". Jemu zawsze takie figle w głowie.

Ale zanim zdołaliśmy wyjaśnić, kim jesteśmy, nastąpiła ceremonjalna prezentacja członków witającej nas delegacji miasta Baranowa, pana wiceburmistrza, sekretarza, inżyniera i jeszcze jakiejś wielkiej, miejscowej figury. Ponieważ bezzwłocznie potem zaproszono nas do oczekujących powozów, zupełnie oszołomieni takiem niezwykłem powitaniem, dokonaliśmy uroczystego wjazdu do miasta. Panu burmistrzowi, istotnie „zacnemu z kościami chłopisku" nie zamykały się usta ani na chwilę.

— Najpierw pogadamy sobie u mnie w biurze, gdzie wszystko co potrzeba jest przygotowane, a potem wyjedziemy na miasto i obejrzymy roboty kanałowe, budowę elektrowni, teren miejskie na „Kamienisku", gdzie chcemy stawiać szpital i t. d.

Chciałem właśnie wtrącić, że to narazie zbyteczne, bo nam idzie więcej o kwestję mieszkań i cen, ale w tej chwili doznaliśmy wstrząśnięcia, bo powóz zjechał tylnem kołem do rowu, na szczęście niezbyt przepaścistego.

— Hej, jak ty jedziesz zatracona palo! — wrzasnął pan burmistrz na furmana.

Szczęśliwie jednak wjechaliśmy na rynek i zatrzymaliśmy się pod ratuszem, ku niebywałej sensacji mieszkańców, którzy utworzyli szpaler przed bramą. To już zaczynało być niepokojące. Ale cóż robić, skoro ten poczciwy Baranów widocznie pragnie ściągać do siebie ludzi z kulturą.

W gabinecie pana burmistrza odbyła się formalna konferencja. Dziwnie jednak nam było trudno dogadać się z tymi panami. Nam chodziło o rzeczy ściśle prywatne, o warunki skromnego pobytu, oni zaś roztaczali przed nami wielkie plany robót publicznych, rozbudowy i przebudowy, inwestycyj i t. p., a wszystko to na podstawie szczegółowych planów, które nam demonstrowali fachowo, podczas gdy my obaj kiwaliśmy nad tem wszystkiem głowami, bąkając od czasu do czasu jakieś niby aprobujące, pochwalne niedorzeczności. — Sytuacja zaczęła być coraz głupsza. Coraz jaśniejszem się stawało dla nas obu, że padliśmy ofiarą nieporozumienia. Poprostu nie byliśmy tem, za co nas tu uważano. Ale skoro poszło już tak daleko, jak tu teraz z tego wybrnąć?

Nadomiar, gdy nareszcie ta cała oryginalna konferencja mogła być uznana za zakończoną, pan burmistrz z ujmującą gościnnością poprosił nas na „małą przekąskę" do swego, przylegającego do gabinetu mieszkania. Przez drzwi otwarte ujrzeliśmy z przerażeniem wspaniale nakryty stół. Zanim jednak przekroczyliśmy próg jadalni — „bomba" pękła w sposób nieoczekiwany.

Oto wszedł woźny i podał sekretarzowi depeszę, którą tenże przeczytał, oddał burmistrzowi, a potem spojrzał na nas dziwnie zmienionym okiem. Ach, nie mogę zapomnieć tego spojrzenia!

— Ja bardzo panów przepraszam — zaczął mówić. — Kto właściwie panowie jesteście? Bo tu właśnie depeszuje nam Dyrekcja Funduszu Pracy, że zapowiedziana delegacja dziś nie przyjedzie i że sprawa naszej prośby o pożyczkę jest wogóle na razie w zawieszeniu. Co więc na tem wszystkiem jest?

Niepodobna mi opisać skonsternowanych min dostojników miasta „Baranowa". Chudzikiewicz także zupełnie „zbaraniał", więc ja z całą powagą musiałem wyjaśnić, że ta cała komedja omyłek a la Rewizor z Petersburga powstała z winy tego kawalarza Bałamuckiego, a przedewszystkiem... z winy samego pana burmistrza, który, prawdę mówiąc, nie dał nam niemal do ostatniej chwili przyjść do słowa.

Pan burmistrz siedział na swym fotelu przez jakiś czas nadęty w sposób groźny. Ale w pewnej chwili zmienił wygląd. „Zacne chłopisko" zrobił to, co można było w takiej sytuacji uczynić najlepszego. Gruchnął takim śmiechem, że aż szyby zadrżały.

— A to ci dopiero kawał! — wołał wśród śmiechu. — Warto opisać w gazetach, jak Boga kocham, bez urazy naszych szanownych gości. Bo tak, czy owak, jesteście panowie nimi i słowo się rzekło, chodźmy sprawę zapić. Wódeczka czeka.

Naprożno sumitowaliśmy się znowu, że choć jesteśmy „zaborczymi", nie jest w naszym zwyczaju zabierać to, co nie dla nas przeznaczono. Silniejszym był argument, że takiej sprawy nie można zakończyć inaczej, jak przy wódce.

Ale po śniadanku wyprosiliśmy się już stanowczo od oficjalnego pożegnania na stacji i cichutko, całkiem już „incognito", podążyliśmy ku kolei, by się ulotnić z Baranowa, zanim jego ludność dowie się o tem, że nabraliśmy ich burmistrza „na fundusz".

I tyle już nas widział poczciwy Baranów!

I.

Z życia i prasy.

CO SŁYCHAĆ Z ODDŁUŻENIEM?

W krakowskim „Głosie Narodu" ukazał się artykuł, przypominający sprawę oddłużenia urzędników państwowych. Autor stwierdza, że cała, zapowiedziana oficjalnie przez rząd akcja oddłużenia utknęła w miejscu.

Dlaczego? — Widocznie władze, na podstawie zebranego materjału zorjentowały się, że zadłużenie pracowników jest o wiele większe, niż pierwotnie przypuszczano i przeznaczone na rozwiązanie tego niepokojącego problemu środki finansowe są narazie niewystarczające.

Tymczasem jednak położenie materjalne pracowników państwowych, zwłaszcza niższych i średnich grup, *gwałtownie się pogarsza;* wielu z urzędników poprostu wegetuje z dnia na dzień, a ich zadłużenia, zarówno gotówkowe, jak i towarowe, z miesiąca na miesiąc rosną. Wcale nie do rzadkości należą wypadki, że uposażenie pracownika, pobierającego miesięcznie brutto 200 zł. obciążone jest zadłużeniem sądowem (kondyktem) w wysokości 2.000 zł., a nieraz i więcej, nie licząc naturalnie jego zobowiązań bieżących, jeszcze niezaskarżonych. Ciekawych materjałów w tym względzie mogłyby dostarczyć wydziały rachunkowe poszczególnych władz i urzędów, prowadzące karty zadłużeń pracowników, oraz rozmaite banki, spółdzielnie i kasy, które w okresie dobrej konjunktury chętnie udzielały kredytu stałym urzędnikom państwowym, a dziś z trudem i przy jedynie skutecznej pomocy komornika, poszukują na okrojonych pensjach urzędniczych zaspokojenia swych słusznych pretensyj. Nikt nie może wystąpić z zarzutem, że to ogromne zadłużenie urzędników jest wynikiem ich lekkomyślności lub życia nad stan. Przyczyn tego niepokojącego zjawiska szukać należy w niespodziewanych, a tak licznych i znacznych *obniżkach uposażeń urzędniczych w ostatnich latach,* które uniemożliwiły pracownikom państwowym, zwłaszcza utrzymującym liczniejszą rodzinę, wywiązanie się z zobowiązań zaciągniętych przed obniżkami.

DOPŁATY DO UDZIAŁÓW „ZESPOŁU".

W związku z upadłością spółdzielni urzędniczej „Zespół", Związek Lokatorów w Krakowie podjął akcję samoobrony udziałowców, w szczególności w sprawie grożących dopłat do udziałów. W tej sprawie, zarządca masy konkursowej adw. dr. Adler ogłosił następujące wyjaśnienia:

Akcja wszczęta przez Związek Lokatorów w Krakowie, zmierzająca do wniesienia wspólnego odwołania przeciwko dopłacie do udziałów jest zgóry skazana na niepowodzenie, albowiem po myśli art. 99 ustawy o spółdzielniach, sprzeciwy przeciwko obrachunkowi dopłat mogłyby być zgłoszone tylko do zamknięcia rozprawy. Rozprawa zaś nad rachunkiem dopłat zamkniętą została w dniu 26 marca 1936 r. Tylko te zatem sprzeciwy będą przez Sąd Okręgowy w Krakowie jako konkursowy rozpatrzone, które zostały ustnie, czy też pisemnie zgłoszone przez udziałowców w ustawowym terminie.

Rachunek dopłat, który obejmuje bardzo wielką liczbę udziałowców, nie został dotychczas przez Sąd zatwierdzony i w zasadzie nie jest jeszcze żaden udziałowiec „Zespołu" obowiązany płacić sumy 40 zł. tytułem dopłaty. — Ponieważ jednakowoż w myśl art. 90 i 100 ustawy o Spółdzielniach zapłata dopłaty nastąpić musi z chwilą zatwierdzenia obrachunku dopłat w terminie dni czternastu, dlatego przeważająca większość członków licząc się z niemożnością zapłacenia kwoty 40 złotych na jeden raz, już dzisiaj uskutecznia dopłatę w dogodnych ratach miesięcznych. Kto będąc objętym rachunkiem dopłat nie zapłaci w dniach 14 po zatwierdzeniu rachunku kwoty: 40 zł., narazi się na egzekucję i znaczne koszta.

MINISTER RACZKIEWICZ O ZNACZENIU PRAWNIKÓW DLA ADMINISTRACJI.

W tych dniach p. minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz przyjął delegację stowarzyszenia prawników administracyjnych, która przedstawiła mu cele i poczynania organizacyjne stowarzyszenia, prosząc o ich poparcie.

Min. Raczkiewicz przyjął delegację nader życzliwie, podkreślając znaczenie prawników w administracji, potrzebę przygotowania odpowiedniego zastępu młodych prawników dla administracji publicznej oraz wezwał stowarzyszenie do współpracy w tej dziedzinie.

Minister wyraził zapatrywanie, że w pracach stowarzyszenia powinni wziąć czynny udział pracownicy, zatrudnieni w administracji lokalnej poszczególnych województw, w związku z czem zapewnił swoje poparcie.

DOSTĘP DO SZKÓŁ PAŃSTWOWYCH DLA DZIECI NIEZAMOŻNYCH.

Jak donoszą dzienniki warszawskie, w związku z organizacją roku szkolnego 1936/37 wydane zostało rozporządzenie ministra oświaty, normujące warunki przyjęć i egzaminów w niższych klasach szkół średnich. W myśl tego rozporządzenia, dostęp do szkół państwowych jest zastrzeżony przedewszystkiem dla dzieci kawalerów „Virtuti Militari", inwalidów wojennych, oraz dzieci ze środowisk najuboższych, czyli robotniczych i chłopskich. Przy egzaminach nakazuje ministerstwo specjalną wyrozumiałość dla dzieci robotniczych i chłopskich, wychowywanych w specyficznie trudnych warunkach. Przy równych kwalifikacjach kandydatów, o przyjęciu do szkoły państwowej rozstrzyga pochodzenie ze środowiska niezamożnego, robotniczego i chłopskiego. Szczególnie ostro mają być te przepisy stosowane w tych miejscowościach, gdzie istnieją prócz państwowych szkoły prywatne, mogące wchłonąć dzieci rodziców zamożniejszych i wyższych urzędników państwowych.

Lwów.

KOMUNIKAT

Centr. Związku Państw. i Samorząd. Urzędników Kanc. III kat. Rz. P. we Lwowie — Rynek 3 m. 1.

Nawiązując do poprzednich naszych komunikatów przypominamy poraz trzeci, że **Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 10 maja b. r. o godz. 9-tej** w lokalu Tow. „Samopomoc" Poborców Skarb. przy **ul. Ormiańskiej 3. I. p.** z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu i sprawozdanie kasowe, 3) Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. 4) Wybór członków Zarządu i zastępców, 5) Wybór Komisji Rewizyjnej, 6) Zmiana statutu, 7) Uchwalenie wniosków, zgłoszonych na piśmie, 8) Interpelacje.

W razie braku wymaganej ilości członków (art. 11 § 5 ust. 5 statutu) Walne Zgromadzenie odbędzie się w godzinę później w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym.

Do jak najliczniejszego wzięcia udziału w tegorocznem Walnem Zgromadzeniu, oraz do wyrównania składek członkowskich i należności abonamentowej za „Jedność" zaprasza

Zarząd.

Przedwojenne polisy asekuracyjne.

Podajemy do wiadomości interesowanych, że pojawił się dekret Prezydenta Rzplitej z dnia 24-go kwietnia 1936 r., dotyczący zabezpieczenia interesów osób ubezpieczonych w Towarzystwie Ubezpieczeń na życie „Phönix". Wedle art. 1, pkt. 4 dekretu jest Minister Skarbu władny przeznaczyć część wartości majątkowych, powstałych z realizacji roszczeń Towarzystwa do Skarbu Państwa Polskiego, na zaspokojenie roszczeń obywateli polskich z umów ubezpieczenia na życie, zawartych z Towarzystwem „Phönix" w walutach przedwojennych i w markach polskich. Tryb postępowania i zasady zaspokojenia tych roszczeń ustali Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości.

Komitet obrony posiadaczy polis austrjackich śledzi rozwój tej tak piekącej sprawy i nie omieszka poczynić dalsze kroki, celem doprowadzenia do realizacji słusznych praw posiadaczy polis.

ZA KOMITET:

Kabat, sekretarz, *Dr. Sowilski*, przewodniczący

Walne Zgromadzenie

Wojewódzkiego Związku Emerytów i Emerytek oraz wdów i sierot po funkcjonarjuszach państwowych i samorządowych w Krakowie odbędzie się dnia 10-go maja b. r. o godzinie 9.30 w Kasynie Powszechnym ulica Basztowa L. 8, II. p. z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia
3) Sprawozdanie z czynności Wydziału i kasowe
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
5) Uzupełniające wybory do Wydziału
6) Wnioski i interpelacje.

Gdyby o godzinie 9.30 nie zebrała się ilość członków, wymagana Statutem, odbędzie się na podstawie § 10 Statutu drugie Walne Zgromadzenie o godzinie 10-tej, bez względu na ilość obecnych członków.

Za Wydział Wojewódzkiego Związku Emerytów i Emerytek:

J. Masłowski, Sekretarz, *Dr. Piotr Wielgus*, Prezes

Ogólny Zjazd emerytów w Poznaniu.

Do wszystkich emerytów i emerytek w całej Polsce!

Związek państwowych emerytów, emerytek, wdów i sierot w Poznaniu urządza **w sobotę dnia 2-go maja 1936 r., godzina 14-ta w sali Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu** ogólny zjazd emerytów i emerytek państwowych z całej Polski, przy udziale zaproszonych posłów, senatorów, reprezentantów kół naukowych i prasy.

Ze względu na odbywające się „Targi Poznańskie", uczestnicy zjazdu korzystać mogą z 75% zniżek kolejowych w drodze powrotnej. Kwatery na życzenie zapewnione.

Pragnący wziąć udział w zjeździe, otrzymają po zgłoszeniu się pisemnem w Zarządzie Związku, karty uczestnictwa, uprawniające do ulgi kolejowej i innych zniżek.

Porządek zjazdu: 1) Otwarcie zjazdu i powitanie uczestników. 2) Wygłoszenie referatów przez zaproszonych prelegentów na temat dekretów ukracających lata służby. 3) Przemówienia posłów i senatorów. 4) Dyskusja połączona z uchwaleniem rezolucji. 5) Zamknięcie zjazdu.

Kolegów i Koleżanki prosimy o wczesne uwiadomienie, ile osób z danej miejscowości weźmie udział w zjeździe.

Na zjazd powyższy zostali zaproszeni członkowie Komisji ustanowionej dla rozpatrzenia problemu emerytalnego.

Za Wydział Związku:

(—) **Jaślar.** (—) **Gizella.**

Wielkie zebranie emerytów.

W dniu 7 kwietnia 1936, odbyło się w Poznaniu w sali Heyduckiego o godz. 17. roczne Walne Zebranie Poznańskiego Związku Emerytów i Emerytek.

Olbrzymia sala zapełniła się po brzegi członkami Związku tak miejscowymi jakoteż zamiejscowymi.

Ponadto jawili się na sali: p. poseł Mróz, witany owacyjnie przez zebranych, delegaci z **Bydgoszczy** w osobach pp. **Reichelta** i **Szkockiego**, z Gdańska w osobach pp. Wiki Czarnowskiego i prof. **Gawła** oraz pp. **Czarniecki z Chojnic, Hoffman z Czempina, Neuman** i **Cieślewicz z Gniezna, Sowilski z Kościana, Sajdak z Krotoszyna, Laskowski z Leszna, Kurek** i **Wiśniowiecka z Mosiny, Brajer z Obornik, Urbaniak** ze **Śremu, Wysiński z Wągrówca, Framski z Wolsztyna, Kobierzycki** i **Zborowski z Zbąszynia**, oraz wielu innych. Zebranie zagaił p. Zygmunt **Gizella** w zastępstwie nieobecnego prezesa.

Stwierdził, że zebranie zwołane zostało w sposób przewidziany statutem, powitał zebranych a szczególnie serdecznie posła Mroza oraz delegatów zamiejscowych, którzy nie szczędzili kosztów i trudu, by wziąć udział w zebraniu i zaznaczyć swoją solidarność w sprawach emerytalnych.

Po odczytaniu porządku dziennego, ze względu na to, że poseł Mróz mając inne zebranie, nie mógłby dłużej niż godzinę zabawić na tem zebraniu, udzielił przewodniczący głosu posłowi Mrozowi, który poinformował zebranych, że **akcja wszczęta przez poznański Związek Emerytów, który jeden z pierwszych zaprotestował przeciwko obcięciu lat służby zaborczej i wysłał swego delegata na teren Sejmu, znalazła na terenie Sejmu z nieznacznymi wyjątkami, bardzo wielką przychylność**, co objawiło się w ogólnej dyskusji na plenum Sejmu w dniu 22 lutego 1936. oraz w 6 dni później na posiedzeniu Komisji Skarbowo-budżetowej, kiedy to wiceminister Skarbu Lechnicki, widząc zdecydowaną większość po stronie emerytów złożył znamienne oświadczenie, że Rząd wyłoni Komisję, złożoną ze sfer rządowych, sejmowych i zainteresowanych, która zagadnienie emerytalne ponownie rozpatrzy i stworzy nową podstawę do załatwienia problemu emerytalnego.

Sprawa zatem nie jest przegraną. **Od postawy samego społeczeństwa emerytów zależy w wielkiej mierze, jakie przepisy zawierać będzie nowa ustawa emerytalna.** Nie można więc zasypiać na laurach, ale czuwać, organizować się i stać **twardo przy domaganiu się poszanowania nabytych praw. Ostatecznie** walka rozegra się dopiero po wniesieniu ustawy emerytalnej na plenum Sejmu, co według zapewnienia Premjera Kościałkowskiego nastąpi na nadzwyczajnej sesji, która ma być zwołana w maju. Gdyby **nie organizacje emerytów i ich silna i celowa działalność**, którą obserwował na terenie Sejmu, **nie byłoby rewizji, nie byłoby Komisji!** w której mają zasiadać również Zrzeszenia emerytalne i wypowiedzieć się co do poszczególnych postanowień proponowanych nowych przepisów. Radzi organizować się, skupiać w silnych Zrzeszeniach, gdyż one jedne są w stanie obronić emerytów, przed dalszemi uderzeniami.

Silnym aplauzem podziękowano posłowi Mrozowi za jego wywody i zachętę do wytrwania i zwycięzenia.

Przewodniczący zebrania złożył sprawozdanie z swojej bytności w niedzielę dnia 5 bm. na zebraniu **w Krakowie. Zebranie to było jedną wielką manifestacją emerytów przeciwko ukróceniu ich praw.** Wielka sala Sokoła w Krakowie nie mogła pomieścić tłumów, tak, że zalegały one szatnie, przedsionki, schody a nawet ulice przed gmachem. Sama sala zdołała pomieścić zaledwie około 4.000 ludzi. Wśród nich widziało się zasłużonych działaczy społecznych i narodowych, widziało się znanego feljetonistę **Dra Zygmunta Nowakowskiego, któremu urządzono serdeczną owację.**

Mowca podnosi, że **ogromną zasługę w zwycięstwie emerytów ma Międzyzwiązkowy Komitet Zrzeszeń Emerytalnych, którego jest również członkiem. Komitet ten nie szczędzi trudów i pracy, by rozpoczęte dzieło doprowadzić do zwycięskiego końca. Posłowie Dr. Jahoda-Żółtowski, Pochmarski i ks. prałat Lubelski znani orędownicy sprawy emerytalnej zachęcali zebranych do wytrwania i do dalszej pracy nad zorganizowaniem się w silne Związki Emerytalne, które będą dla posłów podstawą i zachętą do obrony ich praw.**

Po wyczerpaniu porządku dziennego, jak odczytanie protokołu, sprawozdania z czynności Zarządu, Kasy, Komisji rewizyjnej, uchwaleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi itp. przystąpiono do wyboru nowych władz związku i wybrano przez aklamację:

Prezesem Koła miejscowego Związku Emerytów emer. prof. gimn. **Jaślara.**

Wiceprezesem emer. inspektora szkolnego **Matuszkiewicza.**

Sekretarzem p. Franciszka **Jabłońskiego.**

Skarbnikiem p. **Stanisława Maya.**

Ławnikami: pp. Stanisława **Ratajczaka**, Józefa **Bocheńskiego** i Józefa **Świerzawskiego.**

Prezesem Okręgowego Związku Emerytów na Poznańskie i Pomorze: p. **Zygmunta Gizellę**, I. Wiceprezesem Stanisława **Biegańskiego**, II. Wiceprezesem Franciszka **Nowakowskiego**, Sekretarzem Kazimierza **Gaszaka**, Zastępcą Albina **Hodorskiego**, Skarbnikiem **Stanisława Maya**, Zastępcą skarbnika Bronisława **Barona**, Ławnikami: Władysława **Kolankę**, Jadwigę **Wiśniowiecką**, Edmunda **Sowińskiego**, Andrzeja **Laskowskiego** i Bronisława **Gawła.**

Po wyczerpaniu porządku dziennego, na wniosek p. Gizelli zamianowano dotychczasowego długoletniego prezesa miejscowego Związku p. **Bolesława Grudzińskiego w uznaniu jego długoletniej pracy przez aklamację dożywotnim, honorowym członkiem Związku.**

Na tem zebranie zakończono w podniosłym nastroju i w zaufaniu do własnych sił.

Walne Zgromadzenie

członków Związku Urzędników Sądowych Apelacji Krakowskiej w Krakowie.

W dniu 19-go kwietnia 1936 r. odbyło się przy współudziale licznie zebranych członków tak krakowskich jak i pozakrakowskich doroczne Walne Zgromadzenie członków Związku, które zaszczycili swą obecnością JWP. Dr Franciszek *Parylewicz*, Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Juljan *Potępa*, Wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Paweł *Szuchiewicz*, Wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Dr. Stanisław *Scheuring*, Prezes Sądu Okręgowego w Krakowie i Dr. Marjan *Spólnik*, Prokurator Sądu Okręgowego w Krakowie.

W dłuższem przemówieniu — po przywitaniu obecnych na sali przedstawicieli władz, przełożonych, delegatów zamiejscowych, koleżanek i kolegów — złożył kol. prezes Ferdynand *Wadowski* szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu Związku za rok ubiegły. Przedstawił przebieg starań Zarządu o poprawę bytu ogółu kolegów, a w szczególności starania: 1) w kierunku zrealizowania dążenia do uzyskania jaknajwiększej ilości awansów, 2) przemianowania praktykantów egzaminowanych II i III kat. na urzędników prowizorycznych, 3) o przyznanie dodatków za kierownictwo dla kierowników sekretarjatów, 4) o uzyskanie zezwolenia Ministerstwa na obsadzanie wolnych posad w sądach dziećmi urzędników sądowych, 5) o rozszerzenie praw do pomocy lekarskiej w zakresie pomocy dentystycznej, oraz o zniesienie ograniczeń w wydawaniu lekarstw, 6) o zmianę tabeli stanowisk przez usunięcie tytułu „pomocnik kancelaryjny", 7) o przemianowanie urzędników prowizorycznych, wykazujących 5 lat służby państwowej, na urzędników stałych.

Przedstawia dalej, że *niektóre z tych postulatów uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem*, a reszta czeka na realizację i jest nadzieja, że przy poparciu powyższych zamierzeń przez władze przełożone — realizacja ta nastąpi z biegiem czasu.

Podaje następnie do wiadomości, jakie prace przedsięwziął Zarząd Związku w przedmiocie zapobieżenia projektowanej obniżce uposażeń, a następnie dążenia do uchylenia krzywdzącego ogół urzędników dekretu w sprawie owych sławnych lat „zaborczych". I tak zaraz na wieść o projektowanej obniżce uposażeń Zarząd odniósł się do Centralnej Rady Pracowniczej w Warszawie z odpowiednią rezolucją.

Zarząd brał udział w zeszłorocznym Kongresie Pracowników w Warszawie, którego celem było zapobieżenie projektowanym przez Rząd obniżkom uposażeń urzędniczych.

Po wejściu w życie odnośnego dekretu Zarząd starał się o złagodzenie jego skutków przez wprowadzenie ulg, jak wstrzymanie spłacania rat zaliczek na uposażenie, rozłożenie na mniejsze raty spłaty pożyczki inwestycyjnej i t. p.

Gdy na terenie Krakowa zawiązał się *specjalny Komitet Międzyzwiązkowy obrony nabytych praw emerytalnych, Związek współpracuje z Komitetem i gorąco popiera akcję Komitetu, zmierzającą do uchylenia dekretu*, którym obniżono lata służby t. zw. „zaborczej" o 25 procent i skreślono podwójne zaliczenia służby wojennej do wysługi emerytalnej.

Dalej Zarząd zabiegał o przydzielenie Związkowi jednego etatu komornika, którego część dochodów mogłaby pójść na rzecz zapomóg dla wdów i sierot po urzędnikach sądowych, znajdujących się w skrajnej nędzy, jak również o zezwolenie na sprzedaż stempli w budynkach sądowych przez emerytów sądowych, którzyby część dochodów przeznaczyli na wyżej wspomniany cel.

Kol. prezes Wadowski, kończąc swe przemówienie podziękował w gorących słowach Panu Prezesowi Sądu Apelacyjnego Dr Franciszkowi Parylewiczowi za dowody przychylności dla urzędników sądowych.

Po szczegółowem sprawozdaniu skarbnika Związku z agend kasowych Związku, oraz sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej, wywiązała się ożywiona dyskusja.

Po dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu, Walne Zgromadzenie udzieliło absolutorjum ustępującemu Zarządowi i wyraziło pełne uznanie za gorliwą i owocną pracę w tak bardzo ciężkim i ważnym okresie czasu, jakim był rok ubiegły.

Po przerwie dokonano wyboru władz Związku, które przedstawiają się następująco:

Członkami Wydziału wybrani zostali: kol. *Wadowski* Ferdynand, *Hartman* Emil, *Pyrzanowski* Marjan, *Doening* Oskar sen., *Białoń* Władysław, *Korzeniowski* Hieronim, *Pawlakowa* Teodora, *Polaczkówna* Stanisława, *Sutyła* Juljan, Michał *Kościuszko*, *Płachciński* Jakób, *Pyzik* Piotr, *Dyna* Stefan, *Ornatowski* Bogdan, *Lenczowski* Szczepan, *Ukleja* Józef, *Marszalik* Bronisław, *Korzeniowski* Stanisław, *Roliński* Piotr (Jasło), *Głód* Aleksander (Nowy Sącz), *Mach* Bronisław (Rzeszów), *Jurand Zajtz* Tadeusz (Tarnów), *Banaś* Józef (Wadowice) i *Ehrlich* Adolf (Biała), zaś zastępcami: kol. *Wiesiołowski* Gerard, *Strzebońska* Jadwiga, *Pickarz* Franciszek, *Rączkiewicz* Stefan, *Maleta* Stanisław i *Ślizowski* Henryk.

Członkami Komisji szkontrującej wybrani zostali: kol. Brennenstuhl Jan, Kordaszewski A., Nowaczyńska Helena, Kellerówna Helena i Woźniak Stanisław.

Członkami Sądu polubownego wybrani zostali kol. Kobylecki Władysław, Schmager Karol, Gramatyka Antoni, Sonnenblick Adam i Majcherek Teofil.

Delegatami wybrani zostali: do Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich w Warszawie kol. *Wadowski* Ferdynand, zaś do Związku Zrzeszeń pracowników publicznych Województwa Krakowskiego w Krakowie kol. *Rosenblüth* Maurycy, zaś zastępcą w obu wypadkach kol. *Białoń* Władysław.

W dalszym ciągu obrad Walne Zgromadzenie uchwaliło wpisowe dla nowowstępujących członków Związku w wysokości 2 zł. Uchwalono następnie preliminarz budżetowy na rok 1936—37.

Dalszym wynikiem obrad było uchwalenie nowego Statutu Związku, obowiązywać mającego okręgi apelacyjne.

Po ożywionej dyskusji nad sprawą uchwalenia statutu, mimo zgłoszenia kilku drobnych poprawek do projektu statutu, statut ten uchwalono większością głosów w brzmieniu takiem, w jakiem obowiązuje on już w innych okręgach apelacyjnych.

Następnie powzięto szereg wniosków i uchwał w sprawie poprawy bytu rzesz urzędniczych i na tem Walne Zgromadzenie zamknęło obrady.

Po zamknięciu Walnego Zgromadzenia odbyło się po krótkiej przerwie posiedzenie członków nowowybranego pełnego Wydziału.

Na posiedzeniu dokonano wyborów Zarządu Związku, w skład którego weszli: jako *Prezes Związku kol. Wadowski* Ferdynand, jako *I-szy wiceprezes* Związku kol. *Hartman* Emil, jako *II-gi wiceprezes* Związku kol. *Sutyła* Juljan, jako sekretarz kol. *Białoń* Władysław, jako *skarbnik* kol. *Korzeniowski* Stanisław, jako zastępca sekretarza kol. *Lenczowski* Szczepan i jako zastępca skarbnika kol. *Pyzik* Piotr, nadto jako członkowie Zarządu, kol. *Polaczkówna* Stanisława i Oskar *Doening*, sen.

Na posiedzeniu tem zabrał głos kol. Władysław *Trzemżalski* — Prezes Zrzeszenia Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Katowickiej, który jako mile widziany gość brał udział w obradach Walnego Zgromadzenia od przerwy.

W dłuższem, rzeczowem, a jednem przemówieniu podniósł konieczność podjęcia starań o zmianę obecnej ustawy uposażeniowej w kierunku przywrócenia ustawy z roku 1923. Zebrani, nagradzając burzą oklasków przemówienie kol. Trzemżalskiego, uchwalili przekazać powyższą sprawę Zarządowi Związku, który zobowiązali do poczynienia odpowiednich kroków na terenie władz centralnych za pośrednictwem Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych i Prokuratorskich w Warszawie.

Pogłówne.

W dalszym ciągu wpłynęły do Zw. Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego od dnia 1. kwietnia 1936 r. do dnia 30. kwietnia 1936 r. tytułem pogłównego następujące kwoty:

P. T. Państwowy Zarząd Wodny w Nowym Sączu zł. 12.—; P. T. Związek Emerytów Państwowych w Łańcucie zł. 28.—; P. T. Okręgowy Związek Emerytów Państwowych i Samorządowych w Tarnowie zł. 50.—; Pp. Skotnicki z Okocimia zł. 2.—; Pietrzycka Zofja z Tarnowa zł. 1.—; Gąsior Karol za Strzyżowa zł. 2.—; Inż. E. Winicki w Żywcu 2.—; Schneider Salomon w Żywcu zł. 2.—; Jeziorski Karol w Żywcu zł. 2.—; Kołdys Andrzej w Żywcu zł. 2.—; Skrzypcicki Józef w Żywcu zł. 2.—; Hesa Stanisław w Żywcu 2.—; Trzos A. w Starym Sączu zł. 2.—; Stachyra J. w Starym Sączu zł. 2.—; Waligóra A. w Starym Sączu zł. 2.—; Świebocki K. w Starym Sączu zł. 2.—; Combrowa M. w Starym Sączu zł. 2.—; Taborczyk K. w Starym Sączu zł. 2.—; Frączkiewicz Feliks z Tuchowa zł. 2.—; Książkiewicz Stanisław z Tuchowa zł. 2.—; Młyńcówna z Tuchowa zł. 2.—; Dr. Duda Franciszek z Krakowa zł. 2.—; Dr. Budka Włodzimierz z Krakowa zł. 2.—; Kotowski Florjan ze Swoszowic zł. 2.—; Kmetko Michał z Równego k. Dukli zł. 1.—; Wyka Andrzej z Kolbuszowy zł. 2; Puchała Antoni z Białej zł. 2.—; Barański Wincenty z Białej zł. 2.—; Hofman Walenty z Białej zł. 2.—; Brodiak Stefan z Białej zł. 2.—; Spyt Józef z Białej zł. 2.—; Perzyna Marja z Białej zł. 2.—; Dera Michał z Białej zł. 2.—; Latoń Karol z Białej zł. 2.—; Dziedzic Konstanty z Białej zł. 2.—; Pasterski J. z Biecza zł. 2.—; Funkcjonarjusze Sądu Grodzkiego z Sokołowa k. Rzeszowa zł. 2.—; Kotlarczyk z Krosna zł. 2.—; Hejnicki z Krosna zł. 2.—; Królicki z Krosna zł. 2.—; Steindel z Myślenic zł. 2.—; Głód Aleksander z Nowego Sącza zł. 2.—; Kpt. Albiński z Nowego Sącza zł. 2.—; Grono Nauczycielskie Gimn. Państw. w Zakopanem zł. 20.

Co słychać z Komisją Emerytalną?

Wśród szerokich rzesz emerytowanych pracowników państwowych, a nawet — możemy to stwierdzić bez żadnej przesady — w szerokich sferach społeczeństwa, zaczyna się ostatnio budzić niepokojące pytanie:

Co słychać z Komisją Emerytalną, z tą Komisją, która została powołana przez rząd dla rozpatrzenia całokształtu problemu emerytalnego w Polsce i dla zbadania tych poważnych zastrzeżeń, jakie w toku dyskusji sejmowej padły przeciwko naruszeniu uprawnień emerytów?

Czy komisja ta podjęła rzeczywiście merytoryczne prace nad zagadnieniem dla którego została powołana?

Jakie są dotychczasowe wyniki jej działalności?

Musimy z ubolewaniem stwierdzić, że wiadomości w tym kierunku są niesłychanie skąpe. Słyszeliśmy dotychczas, że Komisja ta odbyła dwa posiedzenia, natury raczej formalnej, że dokonała w swem gronie podziału pracy i... na tem koniec. To nas jednak zadowolić nie może. Nie chcemy żadną miarą przypuszczać nawet, by istniały jakieś próby odwleczenia całej sprawy, by fakt powołania komisji do życia — dodajmy: pod przewodnictwem p. wicemin. Lechnickiego — miał być tylko „plasterkiem"" dla uspokojenia wzburzonej dyskusji, jaka nad zagadnieniem tem ponad wszelkie oczekiwania pewnych sfer, rozwinęła się w całym kraju. Tego nie przypuszczamy. Domagać się jednak musimy, by prace Komisji posuwały się w tempie żywszem i by opinja publiczna, była najszczegółowiej i szybko informowana o każdej fazie prac. Tego mamy chyba prawo się domagać!

Komisja Emerytalna musi co rychlej dać dowody swej pracy i swego istnienia!

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń Pracowników Publ. Wojew. Krakowskiego: **Dr. Józef Krajewski.** Redaktor odpowiedzialny: **Dr. J. Warchałowski.**
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Roman[illegible]